Rok II. Niedziela, dnia 20 października 1929. Nr. 97.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 760.

CENY OGŁOSZEŃ:

w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Fikcję jedności frontu polskiego

na Śląsku Cieszyńskim obaliło wystawienie listy polsko-katolickiej w Cieszynie.

Wystawienie polsko-katolickiej listy w Cieszynie, z ks. prof. Sznurowackim na czele, wywołało w kołach sanacyjnych ogólną konsternację, zwłaszcza wśród inicjatorów i organizatorów *tak zwanego jednolitego frontu gospodarczego,* gdyż okazuje się, że *front ten ma za sobą jedynie ludność ewangelicką, podczas gdy ludność katolicka w czasie wyborów skupi się koło listy polsko-katolickiej.*

Fikcja jedności frontu polskiego, którą pod swem wezwaniem chcieli sanatorzy narzucić Cieszynowi, została w ten sposób obalona. Wspólnego frontu polskiego niema w Cieszynie, mimo, że za „jednolitym" frontem gospodarczym w budującej zgodzie oświadczyli się pp. Szuścik, ks. Brzuska, Szczurek, Skrzypek i dr. Wład. Michejda. Z nich co najwyżej dr. Michejda ma za sobą ludność ewangelicką, *pozostali zaś reprezentują tylko siebie i swoje interesy. Kapitalnie w towarzystwie tem wygląda ks. Brzuska, zwłaszcza w otoczeniu pp. Szuścika i Szczurka.* Czego ta sanacja nie potrafi dokonać: w jej miszmaszu łączy się nawet woda z ogniem i pp. Szuścik, Szczurek i ks. Brzuska padają sobie w objęcia. Jeszcze nie zdołali pozałatwiać między sobą spraw honorowych, a już kroczą ramię do ramienia w jednym szeregu.

Nie dziwić się też, że ludność nie może nadążyć za załamańcami politycznemi swych „wodzów". Mówi się też wśród najszerszych kół ludności: niech „wodzowie" idą swoją drogą, a my pójdziemy swoją. „Wodzowie" i papierowe stronnictwa śląskie znaleźli się w obozie sanacyjnym, a ogół ludności oświadcza się przeciw sanacji, rozumiejąc, że *sanacja — to fałsz i obłuda, że jest ona żłobem, do którego pchają się tylko jednostki nigdy nienasycone, że zwycięstwo sanacji obecnie przy wyborach gminnych, a potem sejmowych byłoby grobem autonomji śląskiej.*

Decydujące czynniki sanacyjne w Katowicach są mocno poirytowane, że w Cieszynie padła komenda do podjęcia walki z sanacją „Polska Zachodnia" usiłuje zlekceważyć ten ruch i pisze, jakby mimochodem: „Powstała rzekomo w Cieszynie jakaś grupa frondująca z ks. Sznurowackim na czele. Ludzie po Cieszynie chodzą zaciekawieni, zaglądają we wszystkie kąty i wszędzie jakoś owej „grupy" nie widzą. Nie widzą, bo — nie istnieje."

Papier jest cierpliwy i wszystko można na nim pisać. Niech jednak „Polska Zachodnia" przyśle swego sprawozdawcę w dniu wyborów do Cieszyna, a wtedy zobaczy on to, czego dziś nie może dojrzeć. Przy tajnem głosowaniu okaże się, że nie jakaś mała grupa, lecz większość ogółu polskiego należy do „frondujących". Niech „Polska Zachodnia" nie gra roli naiwnej! Czy może urzędnicy mają wykrzykiwać po ulicach, co myślą o sanacji? Czy na to, aby „ze względów służbowych" znaleźli się w najbliższym czasie na kresach wschodnich? *Przy dzisiejszych stosunkach w Polsce milczenie jest złotem* i rozumie to tak urzędnik, jak kupiec i rzemieślnik. *Na szczęście istnieje jeszcze tajne głosowanie i ono umożliwi obywatelom swobodne wypowiedzenie się.*

Nienormalne te stosunki będą miały jednak swe złe następstwa, szkodliwe dla gospodarki go województwa. One będą przyczyną, że *wielka część wartości owej inteligencji, rekrutującej się z urzędników, nie znajdzie się w nowych radach miejskich.* Będąc zależnymi, nie mogą urzędnicy kandydować na listach opozycyjnych niewielu z nich zaś da się skusić, by iść na listy sanacyjne, których szczególny skład odstręcza od siebie ludzi szanujących się. Zresztą na tych listach nie mają szans przejścia, gdyż ogół wyborców oświadczy się przeciw sanatorom, jak okazało się to w Wielkopolsce i na Pomorzu. Ten brak większej ilości inteligencji odczują przykro nasze reprezentacje miejskie, tem dotkliwiej, że Niemcy wysyłają do nich swe najlepsze siły, znające się na wszelkich arkanach polityki gminnej. Odpowiedzialność jednak za ten stan rzeczy spada wyłącznie na sanację, która zabagniła stosunki w województwie śląskiem i podtrzymując żagiew walki w obozie polskim, w konsekwencji swej szkodliwej działalności pracuje na korzyść Niemców

Całe szczęście, że są jeszcze jednostki, które nie dają się ugiąć wywieranemu terorowi sanacyjnemu i mają odwagę wystąpienia publicznego. — Odwagę tę w Cieszynie okazał ks. prof. Sznurowacki i dlatego spontanicznie stanęła za nim opinja publiczna. Lista z jego nazwiskiem liczyć może na pewne powodzenie, gdyż wypowie się za nią cała ludność katolicka.

Przykład Cieszyna powinien oddziałać na inne miasta Śląska Cieszyńskiego, przedewszystkiem na Bielsko, gdzie tworzenie wspólnego frontu polskiego pod komendą sanacji także spotyka się z żywem niezadowoleniem wśród ogółu ludności polskiej. Niestety, po wyjeździe ks. prof. Milika, brak *w Bielsku wybitniejszej jednostki,* któraby na wzór ks. Sznurowackiego odważyła się wystąpić. Ogół ludności jest przeciw sanacji i jej matadorom — czeka tylko na tego, któryby stanął na czele ruchu.

Miejmy nadzieję, że taki się znajdzie tak na terenie Bielska, jak i w innych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, a wtedy dopiero wybory gminne staną się należytą *przygrywką do pogromu sanacji przy wyborach sejmowych.* *W. Z.*

Jak się dostaje order?

„RESTITUTA", CZY . . .?

„Lwowski Kurjer Poranny" opowiada historję dostania orderu „Polonia Restituta" przez p. Artura Freya, właściciela działki osadniczej w Potutowach i sanatora. Przed 2 miesiącami zaofiarował on na sprzedaż byczka rozpłodowego wydziałowi powiatowemu. Inż. rolniczy, p Serafin, zaopinjował, że byczek na rozpłód się nie nadaje, mimo to p. starosta nakazał go kupić Sprzeciwił się temu stanowczo p. inż. Serafin, powołując się przytem na opinję prezesa Towarzystwa Rolniczego, Wojciechowskiego. W rezultacie p. inż. Serafin został z miejsca zredukowany i po wypłacie 3-miesięcznej gaży usunięty, p. Freyowi zaś na pociechę przyznano order „Polonia Restituta" za zasługi, położone dla rolnictwa i chowu bydła.

Niepoczytalny fanatyzm religijny.

KRWAWE BÓJKI WŚRÓD ŻYDÓW.

We wsi Osiny pod Piotrkowem podczas modłów w bóżnicy wywiązała się krwawa walka na tle przekonań religijnych. Między dwiema grupami ortodoksów w ogólnej liczbie koło 100 osób powstała sprzeczka, która wkrótce przeistoczyła się w bójkę. Krew polała się obficie. Awanturom położyła kres policja, której z wielkim trudem udało się walczących rozdzielić. Na placu boju pozostało kilkunastu rannych i pokaleczonych. Najciężej poszwankowanym okazał się Herszlik Koziołek, który obok silnych potłuczeń ogólnych miał formalnie rozłupaną głowę, tak, że wkrótce wyzionął ducha Dziesięciu uczestników bójki aresztowano.

W przeddzień ostatniego szabasu koleją Warszawa — Góra Kalwarja jechało wielu żydów do cudownych rabinów w Górze Kalwarji. Jedni sławili jednego z tych rabinów, drudzy drugiego i na tem tle doszło pod Pyrami do gwałtownej bójki, która jednak tym razem nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Sprawa posła Baćmagi.

B. B. KUPUJE MANDATY POSELSKIE.

Od posła Józefa Baćmagi, wójta gminy Zakrzów w powiecie radomskim, dotychczasowego członka Bezpartyjnego Bloku, otrzymała „Gazeta Warszawska" komunikat, zawierający treść jego pisma do prezydjum B. B. Pismo to brzmi:

Proszę o wykreślenie mnie z listy członków klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Powód: niezgodność moich myśli i interesów ludności, którą reprezentuję, z dążeniami Bloku.

Z poważaniem

J. BAĆMAGA.

Do powyższego dodaje „Gazeta Warsz." następujące uwagi:

List ten stoi w związku ze sprawą posła Baćmagi, wszczętą z powodu popełnionych jakoby przez niego defraudacji z kasy gminnej na sumę 11.000 złotych, o której to sprawie pisaliśmy ostatnio wczoraj, zwracając uwagę na niesłychanie niezręczny i dziwny komunikat B. B. w tej sprawie. Pytaliśmy, dlaczego dopiero teraz, po wkroczeniu prokuratora, władze B. B. wysłały komisję śledczą partyjną. Rzecz cała staje się bardzo ciekawą i zdaje się być jednym z przejawów tajem-

Premjer kupuje wyroby krajowe.

NOWE AUTO DLA P. PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

Kiedy marszałek Piłsudski zalecił na stanowiski premjera p. Świtalskiego, a p. Prezydent po długiem wahaniu nominację podpisał, wtedy p. Świtalski, ogromnie przemęczony uciążliwem oczekiwaniem na nominację, wyjechał wraz z żoną do Biarritz. Wyjechał autem rządowem, bo przecież zrozumiałe, że tak długiej drogi nie mógł odbyć p. premjer piechotą. To jest oczywiste.

Jednakże biedne auto rządowe, sprawione za podatki państwowe, widocznie szwankuje coś na sprawności, bo — jak zapewnia „Robotnik", zawsze dobrze poinformowany, — p. Świtalski polecił kupić auto marki „Austro-Daimler", które będzie kosztowało „bagatelkę", bo tylko 6000 dolarów. Na nasze zwyczajne i zdewaluowane złote wyniesie to zaledwie „około" 50.000 zł.

To tylko Mac Donald nie ma auta. Anglja jest na to za biedna. My mamy poza tem przysłowie: „Zastaw się, a postaw się."

I słusznie, bo wtedy tylko może zapanować „powszechna radość życia", gdy premjera będzie woził „Austro-Daimler" za 50.000 zł. To przecież coś innego, aniżeli jakiś tam „Ursus".

„Popierajcie wyroby krajowe!"

niczych machinacyj w B. B., jeżeli się weźmie pod uwagę drugi list posła Baćmagi, wystosowany do naszej redakcji. Zapewne śledztwo wykaże prawdę, tymczasem drukujemy wyjaśnienie p. Baćmagi w streszczeniu:

Jestem posłem od dnia 27 marca 1928 roku; wiadomość o mandacie, zamierzonym zgóry (po zrzeczeniu się generała Góreckiego, który był na pierwszem miejscu), otrzymałem 26 marca 1928 r. Do ostatniej chwili nie miałem pewnej wiadomości o mandacie, jednak spotkałem się z propozycją zrzeczenia się za wynagrodzeniem 20.000 złotych (proponował p. Bolesław Guliński, obecnie urzędnik Sejmiku w Radomiu, oświadczając, że pieniądze odbiorę w starostwie radomskiem (za mną na liście stoi rotmistrz rezerwy Michał Tadeusz Osiński, komendant podokręgu Strzelca w Radomiu, uważany w B. B. za bardzo „pewnego").

Po powrocie z sesji Sejmu wniosłem podanie do starostwa w Radomiu o zwolnienie mnie z urzędu wójta, co do 20 grudnia 1928 roku załatwione nie zostało. Natomiast naczelnik kancelarji starostwa w tym dniu mówił mi, ażebym podanie wycofał, a do prowadzenia spraw upoważnił kogokolwiek. Uległem namowom, podanie wycofałem, a czynności powierzyłem sekretarzowi. Ten przyjmował wpłaty i czynił wypłaty, dokumenty przechowywał u siebie i mnie tylko dawał do podpisu, co czyniłem bez sprawdzenia, polegając na uczciwości. Dopiero w ostatnich czterech miesiącach sekretarz zaczął zalegać z rachunkowością, a jednocześnie dochodziły mnie wiadomości, iż jeździ na konferencję do Radomia. W dniu 3. b. m. przywiózł mi wiadomość, iż ma być komisja wojewódzka, zalecając mi podpisanie jak najprędzej zaległych asygnat. Komisja nie przyjechała. Jednak okazało się, że w kasie ma być 11.000 złotych. Tego samego dnia, t. j. 8. b m., pojechałem do p. starosty Maćkowskiego z prośbą o natychmiastową rewizję.

W odpowiedzi p. starosta Maćkowski zaproponował mi zrzeczenie się mandatu poselskiego, oświadczając, że wszystko będzie w porządku, — wszystko będzie kryte„ będę dalej wójtem, byle nie posłem. Kiedy to odzruciłem, polecił mi przybyć do siebie 10. b. m. Tego dnia przybywszy, zastałem delegację z B. B., która żadnej rewizji nie przeprowadzała, mojem oświadczeniem mało się interesowała, tylko znów mi zaproponowała zrzeczenie się mandatu poselskiego. Odmówiłem.

Po wyjściu na ulicę zauważyłem, że jestem obserwowany przez nieznanych mi osobników. Jestem ciekaw, czemu władze nie zrobiły rewizji zaraz po mojem doniesieniu?

Do rozwiązania tej zagadki chyba należy uwzględnić mój głos, dany na sali sejmowej za odrzuceniem projektu podniesienia podatku (mowa o rządowym projekcie podatku gruntowego — Przyp. Red.), *rozmowy z ludźmi zaufanymi o szkodliwej polityce Bloku.*"

JÓZEF BAĆMAGA, poseł na Sejm.

Jak widzimy, fundusz dyspozycyjny „radosnych twórców" jeszcze nie został wyczerpany.

O SPADEK.

Żydowski „Nasz Przegląd" z wielkim smutkiem i niepokojem omawia zwycięstwo obozu narodowego podczas ostatnich wyborów do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu. „Próba odciągnięcia ugrupowań centrowych" — pisze — „bynajmniej nie zaszkodziła Endecji, która może się pochwalić nielada sukcesem wyborczym, nie bacząc na to, że wystąpiła pod własną firmą partyjną i nie zlękła się spendid isolation. Wielka „bryła endecka", którą miał skruszyć obóz sanacyjny, pozostała samodzielną siłą polityczną, szykującą się do objęcia spadku do rządach majowych..." Jedno tylko pociesza zrozpaczonych Żydów: „Zachodnia Polska — to nie jest jeszcze państwo całe."

Zapewne. Dlatego właśnie — mamy jeszcze w Polsce „sanację"...

Hołd dla gen. Hallera.

Walny Zjazd Śląskiej Chorągwi Zw. Hallerczyków, zebrany dnia 13 października b. r. w Katowicach uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do pierwszego żołnierza polskiego i pierwszego naczelnego wodza wojsk polskich, gen. broni Józefa Hallera, wraz z wyrazami ubolewania, że niestety znalazł się w „Dzienniku Lwowskim„ osobnik, który z okazji 15-lecia 3. p. p. Leg. pol. w Jarosławiu ośmielił się w haniebny sposób zaatakować tego, którego czci cały naród polski, jako pierwszego Naczelnego Wodza wojsk polskich, który Polskę wprowadził pod zwycięski sztandar Ententy.

„Idziemy naprzód."

Wynik wyborów do rad miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu, będący — jak już wiadomo — stuprocentową klęską sanacji niemoralnej, a pełnem zwycięstwem obozu narodowego, znajduje w głównym organie Stron. Nar. taką ocenę:

„Zaledwie zamknęły się podwoje Powszechnej Wystawy Krajowej, która poza ogólnonarodowem i państwowem znaczeniem stanowi trwały pomnik tężyzny ludności grodu Przemysława i jego samorządu, a już rozległ się szeroko po Polsce drugi **stanowczy i wyraźny głos Poznania.** Są nim przeprowadzone w ub. niedzielę wybory do Rady Miejskiej."

SANACYJNI „GRABARZE" ENDECJI ONIEMIELI.

„Obóz narodowy, a przedewszystkiem jego ośrodek polityczno-organizacyjny, którym jest Stronnictwo Narodowe, może być dumny z uzyskanych wyników. Nie tak jeszcze dawno rozmaici heroldowie sanacji, aplaudowani przez całą lewicę, **mianowali nas „trupem politycznym"**, oszukując nietylko społeczeństwo, ale i samych siebie. Po wyborach w Wielkopolsce i na Pomorzu... **oniemieli.**

Poszliśmy do wyborów tych po raz pierwszy w Odrodzonej Polsce — **sami.** Wyczuwaliśmy trafnie, że w zamęcie politycznym i moralnym, wytworzonym przez przewrót majowy, trzeba wystąpić z jasnym, wyraźnym programem. I nie kierowaliśmy się przy tem interesem partyjnym, jak to w agitacji wyborczej zarzucano nam z tej lub owej strony. Chcieliśmy iść ze wszystkimi, którzyby stanęli z nami **na wspólnym programie narodowym i gospodarczym.**

Oceniły nasze intencje i nasze stanowisko szerokie warstwy mieszczaństwa Wielkopolski i Pomorza, Zrozumiały one, że **nie możemy zawierać porozumienia** z tymi, którzy, nie mając żadnego programu samorządowego, traktują wybory samorządowe jedynie jako środek do celów ogólno-politycznych.

Skutkiem tego programowego stanowiska musieliśmy prowadzić ciężką walkę na wszystkie fronty, zarówno przeciw komunistom, jak Niemcom, socjalistom obu odcieni i sanacji. O ile nie byliśmy sprowokowani, unikaliśmy natomiast walki z grupami umairkowanemi i **naprawdę bezpartyjnemi.**

Ogólny rezultat tej walki wydał dobre owoce. Obóz Narodowy w wielu miastach, jak Poznań, Gniezno, Inowrocław i pomniejsze, ma absolutną większość; we wszystkich innych istnieje większość obozu narodowego i N. P. R. — prawicy. Socjaliści stracili część wpływów w ośrodkach robotniczych. **Sanacji po prostu — niema. Pocieszającym nadto objawem jest spadek głosów komunistycznych."**

NIE USTAJMY W WALCE.

„Obóz narodowy nie przecenia tego bardzo poważnego swego sukcesu i rozumie zadania, jakie dlań wypływają z wyborów w Polsce zachodniej. W zakresie ogólno-politycznym potwierdzają one linję polityczną, obraną przez Stronnictwo Narodowe i jego reprezentację parlamentarną. W zakresie zaś samorządowym stanowią one punkt zwrotny ku uporządkowaniu tej tak niesłychanie ważnej dzielnicy życia narodowego.

W czerwcu przemówił Lublin, w październiku Poznań, Wielkopolska i Pomorze. **Idziemy naprzód!"**

Przyjdzie czas, że i Śląsk przemówi w zrozumiałym dla „Dna oka" języku.

Sam się oskarżał...

I PROSIŁ O SUROWĄ KARĘ. — WÓDKA ZEPCHNĘŁA GO W RYNSZTOK.

Onegdaj odbyła się w Sądzie grodzkim w Cieszynie rozprawa, która powinna być groźnem upomnieniem dla zbyt gorących wielbicieli Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Węgrzyn z Dębicy, człowiek z wykształceniem, bo posiadający 3 lata studyjów uniwersyteckich (filozofji). Wydalony z pewnego urzędu w Bielsku, grasował po restauracjach w Bielsku i CiCeszynie, „naciągając" kelnerów na sposób „warszawski", t. j. nie płacąc za drogie napoje i potrawy; i tak „naciągnął" między innymi płatniczego Gajdaczka w kawiarni „pod Jeleniem", płatniczego „Cafe Kino" w Bielsku i innych. Przyłapany przez policję, sam się oskarżył o kradzież drobnych kwot ze skarbonki w kościele ewangelickim w Cieszynie i u OO. Bonifratrów, a ponadto sam dobrowolnie oddał policji dwa wota srebrne, które skradł w kościółku SS. Elżbietanek. — Oskarżony ze skruchą tłumaczył się, że do tego doprowadziło go pijaństwo i sam prosił o surowy wymiar kary, jako jako pokutę, oraz aby się mógł nauczyć w więzieniu jakiegoś rzemiosła, by móc później rozpocząć nowe życie. Tak wódka zepchnęła w błoto człowieka, który mógł z pożytkiem pracować kiedyś dla społeczeństwa. — Sąd, uznając skruchę oraz samooskarżenie się, wymierzył mu 3 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego 1 postem i twardem łożem w miesiącu. — Sądził sędzia grodzki p. dr. Garbusiński.

Krwawa tragedja policjanta.

POSTERUNKOWY PO EKSMISJI ZABIJA KOMORNIKA.

Aleks. Aleksiejew, Rosjanin, z matki Polki, ożeniony z Polką, od lat 10, t. j. od powstania państwa polskiego, służył w policji w Olkuszu, ostatnio w stopniu starszego posterunkowego. Bezpośredni jego przełożeni byli z niego zadowoleni i wydali o nim jak najlepszą opinję.

Ale, niestety, niskie uposażenie tego rodzaju funkcjonarjuszy, 6 drobnych dzieci i chora od kilku lat żona „histeryczka, wtrąciły Aleksiejewa w otchłań nędzy. Aleksiejew boryka się z losem okrutnie, zamknął się w sobie i pracuje. Po normalnej pracy w komendzie, trwającej od 8 rano do 5 po południu przeciętnie, pracował, by zarobić 4 zł, całą noc (po 41 groszy za godzinę).

Na dobitkę, jak demon, staje nad tem nieszczęściem gospodarz Bejger. Aleksiejew, zajmując trzy małe pokoiki z kuchenką, wolne po rekwizycji austrjackiej, płaci czynsz regularnie, kiedy jednak z polecenia lekarzy trzeba było wywieźć chorą żonę do kliniki Pilca do Krakowa, z zapłatą komornego zalega. Gospodarz go procesuje i po 3 latach uzyskuje eksmisję. W międzyczasie Aleksiejew posyła część pieniędzy pocztą (lokal 60 zł miesięcznie), lecz gospodarz pieniędzy nie przyjmuje, a Aleksiejew, nie wiedząc, że ta okoliczność mogłaby wpłynąć na nieuzyskanie eksmisji przez gospodarza, pieniądze zpowrotem odbiera, które zresztą tak bardzo były potrzebne.

W międzyczasie Aleksiejew stara się o mieszkanie gdzie indziej, lecz gospodarz daje o swym lokatorze taką opinję, że nigdzie mieszkania wynająć nie chcą. Poza tem gospodarz pisze skargi do władz na Aleksiejewa, czem wyprowadza go coraz częściej z równowagi.

Wreszcie z wyroku, uzyskanego przez gospodarza, przychodzi jedna licytacja rzeczy i druga, a wkońcu eksmisja.

Aleksiejew, jakby przeczuwają nieszczęście, nie wychodzi tego dnia z komendy, — kiedy przed samą 5-tą po południu przychodzą do niego dzieci z płaczem i ze skargą, że rzeczy wyrzucili, a mamusia leży pod płotem bardzo chora, — Aleksiejew biegnie do mieszkania.

W sieni spotyka sekretarza komornika, Szewczyka, do którego strzela trzykrotnie. Wszystkie kule chybiły, lecz Szewczyk upadł.

Aleksiejew biegnie pod otwarte okno gospodarza Bejgera. Na pierwszym planie w mieszkaniu gospodarza stał komornik ś. p. Jaroszewicz, za nim Bejger. Aleksiejew strzelił i trafił w serce komornika.

Po tym strasznym wypadku, Aleksiejew opamiętał się i kiedy w kilka minut zjawił się wywiadowca, oddając mu broń, rzekł: „Omyliłem się!" A potem bezwiednie powtórzył: „Ginie człowiek niewinny, giną dzieci, ginie żona i ginę ja!"

Sąd okręgowy z Sosnowca na kadencji w Olkuszu, po dokonanej wizji na miejscu i po zbadaniu około 30 świadków, skazał Aleksiejewa: za usiłowanie zabójstwa Szewczyka na 2 lata wię-

zenia, a za zabójstwo komornika w afekcie na 3 lata więzienia, razem na łączną karę 3 lat więzienia z zamianą na dom poprawczy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Obchód 15-lecia wymarszu Legjonistów śląskich.** Komitet Obywatelski Ziemi Cieszyńskiej, urządzający w niedzielę, 20. b. m. w piętnastą rocznicę wymarszu na plac boju Legjonistów śląskich uroczysty obchód, połączony z pogrzebem sprowadzonych z Wołynia szczątków śląskiego poety-żołnierza, ś. p. por. Jana Łyska, zawiadamia: Przybycie na dworzec zwłok (prawdopodobnie sobota po południu) obwieści świst syren w mieście. Uprasza się, by na znak ten P. T. Publiczność tłumnie podążyła na dworzec kolejowy. Zaproszeń specjalnych Komitet nie wysyła. — Zamiast wieńców można składać do rąk p. prof. Andersa datki na budowę pomnika ś p. por. Łyska. Znaczki zjazdowe po 50 gr. będą sprzedawane w kweście ulicznej. — Karty uczestnictwa będą do nabycia na dworcu, w Domu Narodowym i na terenie koszar wojskowych w cenie 2 zł i będą uprawniały do zniżki kolejowej w drodze powrotnej i do wspólnego posiłku, zaś w cenie 6 zł do zniżki i posiłku w Kasynie oficerskiem. — Bilety na akademję sprzedaje księgarnia „Kresy“, przed godz. 19 w niedzielę kasa teatru. — Biuro kwaterunkowe czynne będzie na dworcu w sobotę od godz. 12 do 24. Komitet zwraca się do P. T. Miejscowego Obywatelstwa z gorącą prośbą o łaskawe, bezzwłoczne zgłaszanie bezpłatnych pomieszczeń dla oficjalnych gości i to na ręce dr. Podgórnego, Cieszyn, Zamek, nr. tel. 13. Wszelkich informacyj udziela Biuro Komitetu codziennie w Starostwie od godz. 17—18, w niedziele zaś w Domu Narodowym.

— **Jakie są rządy w gminie cieszyńskiej: polskie czy niemieckie?** Zebranie przewodniczących polskich towarzystw kulturalno-oświatowych w Cieszynie na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 3 października 1929 r. w Domu Narodowym, a zwołanem z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich, uchwalono jednomyślnie, że w interesie spokoju narodowościowego w mieście, należy dążyć:

1. do usunięcia prowokacyjnych nazw ulic Demla i Haasego, którzy, mając wprawdzie pewne zasługi dla miasta Cieszyna, byli jednakże równocześnie wybitnymi przedstawicielami wojującego hakatyzmu w stosunku do Polaków w Cieszynie i na Śląsku Cieszyńskim;

2. do usunięcia rzucającego się w oczy i wyzywającego, wyłącznie niemieckiego napisu „Deutsches Theater“ z frontowej strony teatru cieszyńskiego; napis ten jest zresztą zupełnie zbyteczny, gdyż z kształtu budynku każdy domyśleć się może, że jest to przybytek sztuki;

3 napisy w kinoteatrach w Cieszynie powinny być wyświetlane wyłącznie w języku polskim, a filmów z wytwórni zagranicznych, niemieckich, jak „Ufa“, nie powinno się sprowadzać. Dotyczy to przedewszystkiem kinoteatru miejskiego.

Na zebraniu powyższem wogóle wypowiedziano wiele zarzutów pod adresem rządów gminnych w Cieszynie, nazywając je tylko pozornie rządami polskiemi. Przewodniczący zebrania na wstępie dyskusji oświadczył, że umyślnie nie zaprosił na zebranie to burmistrza dr. Michejdy.

— **Pan Hipolit Wolf na wolności. — „Servus, Admirale!“** Onegdaj wieczorem uciekło z więzienia karnego w Cieszynie dwóch niebezpiecznych rzezimieszków, skazanych przez sądy na długoterminowe więzienie. Są to Hipolit Wolf z Warszawy, znany „specjalista od futer“, który niedawno w Cieszynie dał dwa gościnne występy, i niejaki Stanisław Zygmunt (prawdziwe jego nazwiska zna jedynie jego rodzicielka), również jeden z asów kunsztu wywłaszczycielskiego. Wolfowi należał się w sanatorjum p. Bełtowskiego wypoczynek przez jeszcze przeszło rok. Był widocznie niezadowolony, bo zrezygnował z niego. „Wyjechał“, bez wypowiedzenia lokalu, a nadto zabrał bez wiedzy p. Bełtowskiego drugiego pensjonarjusza.

Wyjazd naszego Roberta z Bertrandem odbył się bez żadnego rozgłosu. Skromni to ludzie i bardzo grzeczni i uczynni. Przed samym wyjazdme przygotowali bowiem jeszcze gorącą kąpiel dla p. naczelnika. Proszono ich o to, mogli jednakże odmówić, tem więcej, że jeden z nich, p. Wolf, był już obarczony urzędem honorowym, był bowiem pierwszym kucharzem zakładu. Nie chcieli być niegrzecznymi, a mimo to obeszli się z p. naczelnikiem niegrzecznie, bo w czasie przygotowania kąpieli... zatęsknili za wolnością, biedacy, i... zwiali, nie pytając nikogo o zgodę i klucze. Nie chcieli, dżentelmeni, budzić nikogo. Z pożegnania zrezygnowali. Żeby jednakże nikt nie posądził ich o brak znajomości form towarzyskich, musimy, dla samej bezstronności, dodać, że pożegnali zakład, chociaż co prawda po angielsku, bo nazajutrz spostrzeżono na płocie naprzeciw sanatorjum kartkę z napisem: „Servus, Admirale!“ i dwa „empe“.

Jak się w związku z tą niecodzienną sprawą dowiadujemy, kupcy cieszyńscy, których Wolf swego czasu „odwiedził“, wnieśli do starostwa podanie o karty na broń.

Biedna policja. Szkoła było jej ciężkiej pracy.

— **Migrena jest przejściową niedyspozycją,** na którą najwięcej się skarżą kobiety. Powstaje skutkiem natężenia duchowego i fizycznego, niedostatecznego albo nie właściwego odżywiania. Migrenę pozbędziecie rychło, nacierając czoło i skronie nierozrzedzoną wódką francuską „Alpą“. Bardzo dobrze działają okłady „Alpą“, rozrzedzoną do połowy letnią wodą. (r.)

— **Sprawa „próby walki z Matką Boską“.** Pan inspektor szkolny Matusiak w Bielsku prosi nas o zaznaczenie, że wiadomość pod powyższym tytułem, podana przez kilka pism, a skierowana przeciw jego osobie, nie zgadza się z prawdą. Wnosi on przeciw pismom tym skargę sądową. Pan insp. M. sądzi, że sprawa ta ma pewien związek z wyborami, przyczem stwierdza, że nie ma zamiaru kandydować.

Do czasu rozprawy sądowej wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy.

— **Uroczyste nabożeństwo żałobne** za duszę ś .p. ks. St. Stojałowskiego odprawione zostanie **we wtorek, dnia 22 października** b. r. o godz. 6.15 rano w kościele parafjalnym, na które wszystkich zwolenników ś. p. Zmarłego najuprzejmiej zaprasza — Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Bielsku, — Zarząd Główny Narodowego Związku Robotn. im. Ks. St. Stojałowskiego w Bielsku.

— **Wprowadzenie elektrycznego żelazka.** W każdem gospodarstwie — elekrtyczne żelazko — oto dewiza, pod którą Elektrownia Bielsko-Biała podejmuje obecnie na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandową dla powszechnego wprowadzenia żelazek do prasowania. Statystyczne badania wykazują, że wiele gospodarstw, posiadających instalację elektryczną, nie posiada jeszcze elektrycznych żelazek w użyciu.

W znacznej części pochodzi to stąd, że słabe elektryczne żelazka, względnie wadliwe garnitury kontaktowe dały dowód do uszkodzeń i złych doświadczeń. Natomiast nasze elektryczne żelazko jest pod względem zdolności ogrzewania tak silnem, że także ciężką bieliznę w wilgotnym stanie można łatwo prasować.

Także sznury i kontakty są obecnie tak dobrze skonstruowane, że wszelkie zaburzenia są wykluczone. Dla umożliwienia każdej gospodyni, by mogła zapoznać się z takiem żelazkiem dobrej konstrukcji i wypróbować takowe, daje Elektrownia Bielsko-Biała w okresie od I. X. do 31. XI. b. r. każdemu konsumentowi prądu, który rachunki za prąd zawsze punktualnie reguluje, na przeciąg 1 miesiąca bezpłatnie elektryczne żelazko do prasowania na próbę. O ile po upływie miesiąca żelazko pożyczone zostanie nabytem, wówczas kosztuje łącznie z garniturem kontaktowym także tylko zł 30, którą to kwotę stosownie do życzenia można wyrównać w 6 równych ratach miesięcznych. (r.)

— **Występ baletu katowickiego w Żywcu.** W sobotę, 19. b. m. wieczorem w sali „Sokoła“ wystąpi balet teatru katowickiego pod kier. baletmistrza opery katowickiej W. Wierzbickiego.

— **Czy poto założone zostały Kółka Rolnicze?** By stać się detalicznemi placówkami hurtowni niepolskich. Na dowód zanotować należy fakt, że jedno z kółek rolniczych w powiecie żywieckim zamówiło w dniu 15. b. m. w składzie niepolskim w Bielsku większą partję ubrań.

Smutne to, lecz niestety prawdziwe!

— **Ukończenie strejku w Szarem.** W tych dniach ukończył się siedmiodniowy strajk robotników, zatrudnionych w kamieniołomach w Szarem. Dzięki zabiegom delegatów oraz sekretarza związku, robotnicy nie ponieśli większych strat, na jakie byli skazani z powodu plajty kierownictwa kamieniołomów. Strejk prowadził sekretarz J. Kojder z Żywca.

— **Skonfiskowanie towaru przemyconego w Świnnej.** W ostatnich dniach skonfiskowały organa tutejszej policji w gm. Świnnej, pow. Żywiec, towar, kupiony od przemytników. Przemytników jednakże nie udało się pochwycić.

Pewne dane wskazują na to, że owymi przemytnikami są wspólnicy znanego „inżyniera-chemika“ socjalisty od wyrobu zakazanej okowity...

— **Dalsza akcja „osuszania“ wsi polskiej.** Plebiscyt abstynencki został zapowiedziany, jak już donosiliśmy, na niedzielę, 20. b. m. w Radziechowach, pow. żywieckiego.

Spodziewać się należy, że obywatele Radziechów pójdą śladem Ujsoł i Lipowej i jednomyślnie przeprowadzą zakaz sprzedaży wódki.

Odznaczona na P. W. K. w Poznaniu dużym srebrnym medalem

“Persia„

Fabryka dywanów w Żywcu, posiada DYWANY we wszelkich rozmiarach w wielkim wyborze stale na składzie.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Kino Miejskie Biała.

Jackie Coogan

w filmie

Jackie Marynarzem

Dramat w 3 aktach.
Lars Hansen. — Gertruda Olmsted.
Dla młodzieży dozwolone.

Program dodatkowy:

Walka przeciwgazowa.

Ceny normalne. Ceny normalne.

Akompanjament: kapela salonowa Henryka Wolfsthala i mistrza koncertów Triebwassera.

Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wieczorem.

Warszawski Bufet Śniadańkowy Flanka 3. Maja

wydaje wyśmienite specjalności po niskiej cenie, bufet ciepły czynny od 7-ej rano do 1-ej w nocy.

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek Eufonja, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. „Eufonja“, Liszki koło Krakowa 86.

STARSZA, OCIEMNIAŁA MATKA dwojga nieletnich dzieci prosi P. T. Czytelników o łaskawe datki „Dla ociemniałej“ do administracji „Głosu Ziemi Żywieckiej“ w Żywcu.

Drzewka owocowe

szlachetnych odmian sprzedaje

Dwór Simoradz,

poczta Skoczów.

Futra! Futra!

M. S. Suchoń

BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność Bielska, Białej i okolicy, że otworzyłem SKŁAD FUTER.
Wielki wybór męskich i damskich futer, jak również wszelkie roboty futrzane wykonuje się we własnej pracowni, solidnie, szybko i tanio.



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miljony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Co Persil to Persil

Goleszowska
FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A.

Śląsk Cieszyński w Goleszowie Śląsk Cieszyński

Nr. telefonu: Cieszyn 86.

poleca swój cement najlepszej, a przewyższającej znacznie normy jakości, oraz I. wapno budowlane.

Roczna produkcja: cementu 200.000, wapna 15.000 tonn.

SPECJALNOŚĆ:

SICCOFIX-CEMENT

z powodu jego zalet nieprzepuszczania wody do nieprzemakalnych betonów. — Siccofix-cement jest przerabiany jak zwykły Portland-cement.

NAJLEPSZE REFERENCJE.

Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po południu.
Telefon 1655. Telefon 1655.

Spółdz. III 565.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 27 sierpnia 1929 przy firmie: Kasa rękodzielników i przemysłowców, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w Cieszynie — rozwiązanie spółdzielni z urzędu w myśl art. 72 ust. 2 ustawy

Likwidatorami mianowano: Jana Juraszka i Franciszka Białka w Cieszynie. Podpis firmy: Likwidatorzy będą podpisywać firmę likwidacyjną. Wierzycieli spółdzielni wzywa się do zgłoszenia pretensji likwidatorom.
Sąd okręgowy, wydz. IV, Cieszyn, dnia 27 sierpnia 1929.

CHŁOPIEC DO NAUKI zostanie zaraz przyjęty F. Baier, restaurator, Cieszyn, Stary Targ 1.

Restauracja „Pod Jeleniem“

BIELSKO, PLAC BOLESŁAWA CHROBREGO

poleca „Zdrój“ zamkowy z Cieszyna oraz wino i inne napoje alkoholowe. Przekąski ciepłe i zimne.
Ceny przystępne.

lipinia. Brennica i jej dopływy otrzymały 101.000

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że dnia 28. X. b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w tut. magazynie

sprzedaż licytacyjna

przesyłek, niewykupionych w oznaczonym terminie, a nadeszłych:
1. dla firmy Bracia Hohn i Ska w Bielsku, zawierającą 153 kg wyrobów z kartonu,
2. i dla firmy R. Horowitz w Cieszynie, zawierającą 50 kg rogów, zadeklarowane przez firmę A. Bruell w Cieszynie.
Cena wywoławcza: ad 1 — 1.318.45 zł, ad 2 — 13.25 zł.
Rogi wykupione być mogą tylko pod warunkiem wywiezienia ich zagranicę.

Kierownik Urzędu:
(—) Knaut.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.